

Zachód grzebie ludobójstwo czyniąc izraelskich bandytów ofiarami

13 listopada 2024

OD TŁUMACZA: Pamiętamy niedawne wypadki w Amsterdamie związane z bandyckimi ekscesami kiboli Macabi Tel Awiw. Polskie media pełne były takich oto nagłówków: „Atak na kibiców z Izraela w Amsterdamie. Premier Holandii przerażony antysemityzmem”, „Izraelscy kibice »wpadli w zasadzkę« podczas ataku w Amsterdamie”, „Izraelscy kibice pobici w Amsterdamie”, „Dantejskie sceny po meczu w Amsterdamie. Antysemicki pogrom”, „»Wolna Palestyna!«. Izraelscy kibice zaatakowani w Amsterdamie”, „Izraelscy kibice pobici w Amsterdamie. Policja oskarża Marokańczyków” itd., itp. Wszystkie prostytucyjne media „wolnego świata” tak relacjonowały burdy wywołane przez chuliganów z pewnego państewka chwilowo ułożonego w Palestynie. A jak było naprawdę to dowiecie się z artykułu. Zapraszam do lektury i obejrzenia załączonego filmiku.

Nigdy nie było trudniejszych czasów na analizę polityczną i medialną niż teraz. Każdego dnia zachodni establishment odrywa się coraz bardziej od rzeczywistości. Jego priorytety są tak odwrócone, tak obsceniczne, że najbardziej odpowiednią reakcją jest wyśmiewanie. Najnowszym przykładem była reakcja pod koniec ubiegłego tygodnia na gwałtowne starcia w Amsterdamie przed i po meczu pomiędzy Maccabi Tel Awiw a lokalnym zespołem Ajax.

Absurdalne przedstawienie sprawy przez zachodnich polityków, przy wsparciu głównych mediów, polegało na tym, że przybywający Izraelczycy byli „ścigani” w ramach rzekomego „pogromu” przez holenderskie gangi uliczne, składające się głównie z młodzieży pochodzenia arabskiego i muzułmańskiego. Według tej oficjalnej narracji przemoc na ulicach Amsterdamu

była kolejnym dowodem na rosnącą falę antysemityzmu ogarniającą Europę i importowaną z Bliskiego Wschodu. Co więcej, ataki przedstawiano jako niepokojące echa nazistowskiej przeszłości Europy.

Ustępujący prezydent USA Joe Biden stwierdził, że izraelscy kibice spotkali się z „nikczemnymi” atakami, które „przywodzą na myśl mroczne momenty w historii, gdy prześladowano Żydów”.

Izrael, oczywiście, pomocnie podsycał tę ideę, obiecując „loty awaryjne” w celu „ratunku” dla swoich kibiców piłkarskich – starając się przywołać wspomnienia mostów lotniczych z lat 1980. dla etiopskich Żydów uciekających przed głodem i doniesień o prześladowaniach, lub być może mostu lotniczego dla pracowników ambasady USA z Sajgonu w 1975 r.

Porównania nazistowskie

Holenderscy politycy z własnymi brzydkimi, rasistowskimi programami, a także król kraju, rzucili się, by dołączyć do Izraela w podsycaniu hysterii. Geert Wilders, rasistowski, skrajnie prawicowy lider największej partii w holenderskim parlamencie, powiedział, że „multikulturowe szumowiny” przeprowadziły „polowanie na Żydów”.

Minister spraw zagranicznych Niemiec, Annalena Baerbock, udzieliła oficjalnej zgody swojego kraju na przedstawienie wydarzeń w Amsterdamie jako potencjalnego „drugiego Holokaustu”, nazywając sceny „przerażającymi i głęboko haniebnymi”. Dodała: „Wybuch takiej przemocy wobec Żydów przekracza wszelkie granice. Nie ma żadnego uzasadnienia dla takiej przemocy. Żydzi muszą być bezpieczni w Europie”.

To te same Niemcy, gdzie codziennie pojawiają się nagrania wideo, na których widać, jak arabscy i muzułmańscy demonstranci – a właściwie każda osoba machająca flagą palestyńską – są brutalnie atakowani przez niemieckich funkcjonariuszy policji za protestowanie przeciwko ludobójstwu

Izraela w Strefie Gazy.

Baerbock wydaje się nie mieć nic przeciwko przekraczaniu tego typu granic – niezależnie od tego, czy chodzi o wyeliminowanie prawa do protestu, czy też stworzenie klimatu politycznego, który zezwala na przemoc na tle islamofobicznym, nie ze strony przypadkowych chuliganów piłkarskich, ale funkcjonariuszy państwa niemieckiego.

Tymczasem premier Izraela Benjamin Netanjahu wykorzystał okazję, jaką stworzył Baerbock, aby porównać przemoc w Amsterdamie do nazistowskich pogromów Żydów w 1938 r., znanych jako Noc Kryształowa.

I oczywiście brytyjski minister spraw zagranicznych David Lammy wziął przykład z Waszyngtonu, oświadczając, że jest „przerażony”. Napisał na „X”: „Całkowicie potępiam te odrażające akty przemocy i stoję po stronie Izraelczyków i Żydów na całym świecie”.

Świętowanie ludobójstwa

Nie jest poparciem dla przemocy, a tym bardziej antysemityzmu, wskazywanie, że taki opis wydarzeń był zupełnie oderwany od rzeczywistości. Filmy zamieszczone w mediach społecznościowych pokazują, jak kibice Izraela celowo prowokują konfrontacje zaraz po przybyciu do Amsterdamu. W dniach poprzedzających mecz zrywali i palili palestyńskie flagi w centrum miasta. Polowali na holenderskich taksówkarzy i przechodniów podejrzewanych o bycie Arabami lub muzułmanami. Skandowali groźby ludobójstwa wobec Arabów.

Podczas samego meczu głośno zakłócili minutę ciszy na stadionie dla uczczenia pamięci ofiar powodzi w Hiszpanii, śpiewając: „Nie ma już szkół w Strefie Gazy, bo zabiliśmy wszystkie dzieci”. Hiszpania jest najwyraźniej oczerniana przez izraelskich kibiców, ponieważ zgodnie z prawem międzynarodowym, ale wbrew woli Izraela, uznała Palestynę za

państwo.

Wideo izraelskich kibiców wracających do domu na lotnisku w Tel Awiwie pokazało ich nieugiętych. Skandowali te same ludobójcze pieśni: „Niech wygra IDF i pieprzyć Arabów. Ole ole, ole ole ole. Dlaczego w Gazie nie ma szkoły? Nie ma tam już żadnych dzieci!”. Podobnie jak Wilders, izraelscy kibice wykorzystali czas spędzony w Amsterdamie, aby dać upust swojej nietolerancji wobec „multikulturowego szumowiny”. Nawet po meczu, gdy kibice Izraela odczuli negatywne reakcje ze strony rozwścieczonych mieszkańców, było jasne, że to właśnie kibice zainicjowali brutalne starcia, a nie tylko brali w nich udział.

Wideo nakręcone przez młodego holenderskiego kibica Ajaxu, który śledzi chuliganów Maccabi Tel Awiw, gdy szaleją w Amsterdamie po meczu, stało się wiralem w mediach społecznościowych. Pokazuje dużą grupę Izraelczyków uzbrojonych w pałki, rzucających kamieniami i agresywnie stawiających czoła lokalnej policji.



Co zadziwiające, holenderska policja jest albo nieobecna, albo trzyma się z daleka przez większość czasu, podczas gdy Izraelczycy szukają kłopotów. Co ciekawe, nie aresztowano ani jednego izraelskiego kibica.

Islamofobiczna żółć

Relacje zachodnich mediów na temat tych wydarzeń cechowały się równie dużym szacunkiem wobec podlegających do ludobójstwa bandytów, jak sposób, w jaki holenderska policja reagowała na ich przemoc.

Gdyby kibice z Wielkiej Brytanii zachowywali się w ten sposób w Amsterdamie, policja natychmiast dokonałaby masowych aresztowań. Gdyby brytyjscy chuligani stali się ofiarami

przemocy w takich okolicznościach, brytyjskie media nie okazałyby im zbyt wiele współczucia. Starcia te słusznie można by uznać za przejaw paskudnej plemienności, nierzadkiego widoku na meczach piłki nożnej.

Różnica polegała na tym, że starcia wywołane prowokacjami izraelskich kibiców miały znacznie szerszy kontekst niż zwykła antypatia między rywalizującymi drużynami. Podsycały je napięcia otaczające przerażające wydarzenia rozgrywające się na arenie międzynarodowej.

Nie ma nic szokującego ani szczególnie złowrogiego w tym, że holenderscy kibice, zwłaszcza ci o arabskim lub muzułmańskim pochodzeniu, reagują przemocą na izraelską młodzież – z których część prawdopodobnie niedawno zakończyła służbę wojskową w Strefie Gazy – próbującą eksportować do Amsterdamu własne ludobójcze, antyarabskie i antymuzułmańskie podżeganie. Tym bardziej, że izraelscy kibice podsycaли nietolerancyjną, islamofobiczną jadowitość czołowych holenderskich polityków.

Powinno to być jeszcze mniej zaskakujące, biorąc pod uwagę szerszy kontekst: kibice Maccabi Tel Awiw świętowali w cudzym mieście ludobójstwo w Strefie Gazy dokonane przez izraelskie wojsko, pośród obywateli Holandii, którzy nie uważają życia Arabów za nic niewarte, a muzułmanów za „ludzkie zwierzęta”.

Niestety, właśnie w taki sposób zachodnie władze postrzegały Palestyńczyków przez ostatnie 13 miesięcy, mordując ich w stale kurczącym się obozie koncentracyjnym w Strefie Gazy.

Paradoksalnie, to właśnie izraelski polityk Ofer Cassif, należący do niewielkiej partii Hadash, jedynej żydowsko-arabskiej partii w izraelskim parlamencie, wniósł pewną perspektywę. Napisał na portalu „X”: „[Izraelscy] kibice wpadają w szal, biją, zrywają palestyńskie flagi na ulicach, jakby byli siłami okupacyjnymi, krzyczą nazistowskie hasła na rzecz eksterminacji narodu [Palestyńczyków], a potem jęczą, gdy sytuacja przeradza się w całkowity chaos, a przemoc

powraca do nich jak bumerang”.

Ofiary pogromów

Jak zwykle, media establishmentu sumiennie powtarzały oficjalną prezentację wydarzeń w Amsterdamie. Ich relacje najlepiej można scharakteryzować jako trolling na skalę przemysłową. Nagłówki takie jak ten z „New York Timesa” sugerowały, że izraelscy kibice padli ofiarą antysemityzmu i że należy ich ratować: „Ataki antysemickie spowodowały konieczność zorganizowania lotów ratunkowych dla izraelskich kibiców piłki nożnej”. Inne media bezkrytycznie relacjonowały szalone oświadczenia holenderskich urzędników: „Zawiedliśmy społeczność żydowską podczas ataków na kibiców piłkarskich, tak samo jak za czasów nazistów – mówi holenderski król”. Albo, jak w przypadku tego nagłówka Reutersa, media użyły cudzysłowu, aby uzasadnić rozpowszechnianie dezinformacji: „Amsterdam zakazuje protestów po ataku „antysemickich drużyn” na izraelskich kibiców piłkarskich”.

BBC, która szczyci się swoim zaangażowaniem w rzetelne relacjonowanie wydarzeń, oferując usługę Verify, nie zadała sobie trudu zweryfikowania zdjęć z Amsterdamu, które rzekomo posłużyły do zilustrowania ataków na izraelskich kibiców. W rzeczywistości, jak zauważył holenderski fotograf, który zrobił zdjęcie wykorzystane przez BBC, przedstawia ono dokładnie odwrotną sytuację : młodzież izraelską bijącą lokalnego mieszkańca Holandii.

Niewłaściwe wykorzystanie tych obrazów – dezinformacja – zostało powtórzone przez CNN, „Guardian”, „New York Times” i inne wielkie media, które starały się wzmocnić narrację fałszywych wiadomości narzucaną przez zachodnią klasę polityczną.

Fotografka zażądała od tego czasu przeprosin i poprawek od organizacji medialnych, które wykorzystały jej materiał niepoprawnie i bez zezwolenia. Do soboty otrzymała tylko jedno

– od niemieckiego programu informacyjnego Tagesschau.

Źródło bandytyzmu

Stopień, w jakim media głównego nurtu celowo starały się oszukiwać odbiorców, aby promować zniekształconą oficjalną narrację, został zilustrowany relacjami Sky News.

Początkowo, zanim politycy zdążyli odpowiednio ubrać wydarzenia w ramy swoich planów, dziennikarz stacji Sky w Amsterdamie poinformował, że przyczyną przemocy byli kibice Maccabi Tel Awiw – klubu, który już wcześniej słynął z agresywnego rasizmu wobec Arabów wśród swoich kibiców. Jej raport został jednak wkrótce wycofany, ponieważ Israel, Wilders, Baerbock, Biden i Lammy przeformułowali narrację w kategoriach antysemityzmu i pogromów. Notatka od redaktorów kanału twierdziła, że „film „nie spełnia standardów Sky News dotyczących równowagi i bezstronności”.

Opublikowano nowy, mocno przerobiony film, który pomniejszał przemoc izraelskich kibiców i wysuwał na pierwszy plan holenderskich polityków twierdzących, że kibice Maccabi Tel Awiw padli ofiarą niesprowokowanych, antysemickich ataków. Kibic Maccabi dostał nawet możliwość zasugerowania, że „starcia przypominały atak Hamasu na Izrael 7 października 2023 r.

W rzeczywistości istniała analogia do 7 października, ale nie w takim sensie, jaki sugerowali izraelscy kibice czy zachodni politycy. Relacje medialne na temat ataku Hamasu, który miał miejsce 13 miesięcy temu, konsekwentnie pomijały wszelkie wcześniejsze konteksty: dziesięciolecia nielegalnej, brutalnej izraelskiej okupacji Gazy; 17-letnie izraelskie oblężenie, które pozbawiło palestyńską ludność podstawowych środków do życia; wiele miesięcy izraelskich snajperów dokonujących egzekucji i okaleczających Palestyńczyków, którzy próbowali protestować przeciwko ich uwięzieniu. Podobnie wyrwano z kontekstu przemoc w Amsterdamie.

Bezkrytyczna akceptacja tej nowej, jawnie upolitycznionej narracji przez media utorowała burmistrzowi Amsterdamu drogę do wprowadzenia stanu wojennego w celu stłumienia protestów. Jak można było przewidzieć, policja miejska wykorzystała zakaz jako pretekst do masowych aresztowań antyludobójczych demonstrantów w niedzielę w Amsterdamie, gdy mieszkańcy wyszli, aby potępić prowokacje i podżeganie do ludobójstwa ze strony izraelskich kibiców w poprzednich dniach.

Na szczęście dla zachodnich polityków i ich wspólników z głównych mediów, stworzyli sobie kolejną okazję, aby przedstawić protesty na Zachodzie przeciwko ludobójstwu w Izraelu jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Żydów. Ich zdaniem, europejski antysemityzm można stłumić tylko poprzez wyeliminowanie prawa do protestowania przeciwko rzezi palestyńskich dzieci dokonywanej przez Izrael.

Tutaj dochodzi do podwójnego oszustwa. Żydzi zostali zaatakowani w Amsterdamie za to, że są Żydami, a nie za to, że są izraelskimi bandytami piłkarskimi, którzy zbyt wyraźnie próbowali sprowokować konfrontację. A jedyną właściwą reakcją jest dalsze przymykanie oczu nie tylko na bandyckie zachowania izraelskich kibiców piłkarskich, ale także na źródło tych bandyckich zachowań: ludobójcze działania Izraela w Strefie Gazy.

Izraelczycy, nie Żydzi

Tymczasem zachodni politycy i główne media dały jasno do zrozumienia, że nie podzielają rasistowskie poglądy Izraela i jego dumnych rasistowskich, brutalnych wysłanników piłkarskich.

Wbrew temu, co zachodni politycy i media chcieliby nam wmówić, „obrażanie się” nie jest czymś zarezerwowanym tylko dla Izraelczyków i syjonistycznych Żydów. Inne grupy również mają wrażliwość, nawet jeśli zachodni politycy i media systematycznie ją deprecjonują.

Po raz kolejny w politycznym i medialnym szaleństwie przeoczono fakt, że ludzie mogą czuć złość w stosunku do Izraela i jego obywateli, zwłaszcza gdy gloryfikują masową rzeź palestyńskich dzieci, nie czując przy tym nienawiści do Żydów. Izrael przecież od 13 miesięcy prowadzi transmitowane na żywo ludobójstwo, popierane przez niemal całą swoją populację. Każdy, kto sprzeciwia się ludobójstwu – niestety, jak się wydaje, za mało z nas – prawdopodobnie nie czuje teraz zbyt ciepłych uczuć do Izraela. To jest postawa moralna. Mylenie jej z antysemityzmem to czysta sofistyka.

Sofistyka jest niebezpieczna, na dodatek. Tworzy rzeczywistość, którą rzekomo próbuje powstrzymać. Sugeruje, że istnieje jakiś związek między byciem Żydem a popieraniem ludobójstwa. To jest prawdziwy antysemityzm.

Powtarzając izraelskie, złośliwe utożsamianie izraelskości z żydowskością, zachodni politycy i media głównego nurtu przyczynili się do nasilenia plemienności, co może prowadzić jedynie do szkodliwej polaryzacji, przemocy i represji.

Niektórzy Europejczycy fetują Izrael i są gotowi na ludobójstwo, ponieważ błędnie wyobrażają sobie, że jest to najlepszy sposób na ochronę Żydów. Inni Europejczycy, choć nieliczni, kończą obwiniając Żydów za ludobójcze działania Izraela.

Obie strony żyją w całkowicie fałszywej i antydemokratycznej rzeczywistości, stworzonej dla nich przez oszustwa zachodnich polityków i media głównego nurtu. Ci, którzy odrzucają którąkolwiek ze stanowisk – rozsądna, walcząca większość – są poddawani ciągłej manipulacji i zostają wrzuceni do jednego worka z prawdziwymi antysemitami.

Reporterka BBC w Amsterdamie powtórzyła w piątkowy wieczór dokładnie ten typ niejasnej narracji, twierdząc, że izraelscy fani byli atakowani za swoją „narodowość”, jednocześnie powtarzając opinię swoich kolegów, że jest to przejaw

antysemityzmu. Ale „żydowski” to zdecydowanie nie narodowość (jakkolwiek Izrael by twierdził), a głośne kibicowanie syjonistycznej ideologii Izraela o żydowskiej supremacji nad bliskowschodnimi, arabskimi populacjami jest aktem politycznym – a w tej chwili współudziałem w potwornym ludobójstwie. To nie jest bycie ofiarą ani „niewinność”.

Zakopywanie historii

Istnieją dwa powiązane ze sobą powody, dla których media tak chętnie rozpętują kolejną falę antysemityzmu.

Media rozdmuchały historię chuligaństwa piłkarskiego do rangi wielkiego międzynarodowego skandalu, a na pierwszych stronach gazet zaniepokojono losem agresywnych izraelskich kibiców piłkarskich, podczas gdy media ignorują najnowszy rozdział przerażającego, trwającego 13 miesięcy ludobójstwa Izraela w Strefie Gazy. Izrael realizuje obecnie tzw. „Plan generałów”: bombarduje i głodzi palestyńskich mężczyzn, kobiety i dzieci w północnej części Strefy Gazy, aby wypędzić z niej 400 000 osób żyjących pośród ruin. Izrael powiedział, że tej populacji nigdy nie pozwoli się wrócić do domu. Innymi słowy, oficjalnie ogłasza, że „Palestyńczycy są poddawani czystkom etnicznym. Każdy Palestyńczyk, który odmówi przeniesienia się do obozu koncentracyjnego, który Izrael utworzył w południowej części Strefy Gazy – również stale bombardowanego – musi liczyć się z egzekucją jako „terrorysta”.

Można by pomyśleć, że te horrory nad horrorami będą głównym tematem wiadomości. Nieprawda. Obecnie zawsze jest jakaś inna historia, choćby nieistotna, która ma pierwszeństwo. W piątkowy wieczór BBC nie poświęciło ani jednej sekundy ludobójstwu w Gazie, ponieważ korporacja, podobnie jak reszta mediów, była zbyt zajęta skupianiem się na cierpieniu izraelskich chuliganów piłkarskich w Amsterdamie. Ci kibice, pamiętajcie, grozili zamordowaniem Arabów i muzułmanów w Europie, aby powtórzyć to, co dzieje się w Gazie. Priorytety

mediów w tej sprawie wykraczają poza obsceniczne.

Podsycanie nienawiści

Celem relacji nie jest jedynie zatuszowanie ludobójstwa w Strefie Gazy i przedstawienie Izraela i Izraelczyków jako ofiar ludobójstwa, nawet jeśli sami go dopuszczają. Ma również na celu podsycenie islamofobicznej nienawiści do Arabów i muzułmanów za ich obecność w Europie i za naleganie, abyśmy nie zapomnieli o Gazie. Ma na celu zaimportowanie na Zachód tych samych rasistowskich założeń i dyskursu, które doprowadziły do 1948 ludobójstwa Izraela. Zachodnie establishmenty chciały takiego wyniku. Umożliwiają go poprzez swoją retorykę i działania.

Jakie możliwe uzasadnienie można mieć dla wykluczenia rosyjskich drużyn i sportowców z zawodów międzynarodowych w momencie, gdy Moskwa najechała Ukrainę, podczas gdy izraelskie drużyny, takie jak Tel Awiw Maccabi, są nadal mile widziane w Europie po 13 miesiącach ludobójstwa? Jak to możliwe, że kibice izraelskich drużyn nie tylko cieszą się uznaniem zachodnich przywódców, ale są traktowani jak ofiary, gdy paradują ze swoim antyarabskim i antymuzułmańskim uprzedzeniem – i gloryfikacją ludobójstwa – w europejskich miastach?

Reprezentacja Izraela ma zagrać z Francją w meczu Ligi Narodów UEFA w Paryżu 14 listopada. Starcia są aż nadto przewidywalne. Można by ich łatwo uniknąć, nakładając zakaz – podobny do rosyjskiego – na udział Izraela w międzynarodowych rozgrywkach. Relacje te wyraźnie pokazują, że celem czołowych zachodnich polityków, wspomaganych przez media głównego nurtu, jest przedstawienie arabskiej i muzułmańskiej populacji Europy jako zagrożenia, jako czegoś barbarzyńskiego, antysemitckiego i niemożliwego do zintegrowania z rzekomą zachodnią „cywilizacją”. Innymi słowy, transparentnym celem jest przekształcenie europejskich społeczności arabskich i muzułmańskich w europejskich Żydów lat 30. XX wieku –

znienawidzonych, budzących nieufność i postrzeganych jako zagrożenie.

Popierając każdą potworną zbrodnię Izraela, schlebiając izraelskim chuliganom piłkarskim podżegającym do ludobójstwa, zachodni politycy i media wiedzą, że są zmuszeni do podsycania napięć, zwłaszcza w przypadku krajowych populacji pochodzenia arabskiego i muzułmańskiego. To właśnie chcą zrobić. Celem jest propagowanie demonizacji arabskich i muzułmańskich mniejszości w Europie.

Bezwartościowe życie

**Wiemy, dokąd
doprowadziła
europejska bigoteria
wobec Żydów. Do
komór gazowych.
Coraz częściej
widzimy, w jakim**

**kierunku zachodni
 politycy i media
 głównego nurtu chcą
 przeprowadzić swoje
 społeczeństwo,
 nieustannie promując
 izraelską
 nietolerancję wobec
 Arabów i muzułmanów.
 Władze zachodnie już
 wcześniej
 uzasadniały swój**

**czynny współudział w
ludobójczym mordzie
Palestyńczyków w
Strefie Gazy i
zniszczeniu
południowego Libanu,
dostarczając broń i
zapewniając im
immunitet
dyplomatyczny.**

Juž

teraz

**przedstawiają
blokade pomocy
humanitarnej przez
Izrael oraz masowe
głód 2,3 miliona
ludzi w Strefie Gazy
jako „samoobronę” i
„legalną wojnę”
mającą na celu
wyeliminowanie
Hamasu. Już teraz
twierdzą, że życie**

**Palestyńczyków jest
tak bezwartościowe,
tak nieistotne, że
można ich wymordować
w dziesiątkach
tysięcy – a raczej
setkach tysięcy – w
zemście za śmierć
zaledwie ponad 1000
Izraelczyków 7
października 2023 r.
Już odwrócili**

**rzeczywistość, aby
przedstawić
ludobójczy Izrael
jako niewinną
ofiare, a dziesiątki
tysięcy
palestyńskich dzieci
zabitych i
okałeczonych w jego
krwawej masakrze
jako stronę winną.**

**Nic z tego nie
wydarzyło się
przypadkowo. Na
Zachodzie cynicznie
kultywuje się
nastrój, tak jak
miało to miejsce w
niektórych częściach
Europy w latach 30.
XX wieku,
sugerujący, że
niektóre grupy są**

**podłudźmi, że
niektóre mniejszości
należy wypędzić lub
załapać i zniknąć.
To jest właściwy
kontekst dla
zrozumienia tego, co
naprawdę wydarzyło
się w Amsterdamie w
zeszłym tygodniu,
kiedy policja
traktowała**

**brutalnych
izraelskich
chuliganów z
przymrużeniem oka, a
politycy i media
przedstawiali
złoczyńców jako
ofiary.**

**Jeśli nasi politycy
i media rzeczywiście
martwią się**

**niedaleką
nazistowską
przeszłością Europy,
powinni raczej
zaprzestać
podsycania nowego,
realnego
antysemityzmu:
podżegania do
napaści na
mniejszości arabskie
i muzułmańskie.**

**Najciemniejsze dni w
historii Europy
rzeczywiście
powróciły do nas.
Ale nie dlatego, że
grupa izraelskich
chuliganów
piłkarskich
skończyła na
otrzymaniu tylu
aktów przemocy, ile
próbowali wyrządzić.**

**Powróciło, ponieważ
Zachód jest aż
nazbyt gotowy, by
przyjąć antyarabską,
antymuzułmańską
bigoterię Izraela. Z
dnia na dzień
jesteśmy coraz
bliżej ponownych
pogromów.**

Nie przeciwko Żydom

**lub Izraelczykom,
którzy cieszą się
poparciem i ochroną
zachodnich
polityków, mediów i
policji. Raczej ci,
którzy są w
największym
niebezpieczeństwie,
to „nowi Żydzi”,
ludność Bliskiego
Wschodu, którą ci**

**sami politycy, media
i policja
nieustannie
oczerniają,
obrażają, podżegają
przeciwko niej i
atakują.**

**Zachodni rasizm
nigdy nie zniknął.
Klasa rządząca
Europy po prostu**

**znalazła nowy cel i
nowego kozła
ofiarnego. Ciemne
chmury z Amsterdamu
zbierają się nad
Europą. Autorytaryzm
i faszyzm znów są na
fali wznoszącej. To
ci, którzy próbują
nas przywiązać do
rzeczywistości, będą
pierwsi na linii**

ognia.

**Autorstwo: Jonathan
Cook**

Opracowanie

tłumaczenia:

Spiritolibero

Źródło zagraniczne:

Jonathan-Cook.net

Źródło polskie:

WolneMedia.net